

DZIENNIK KIJOWSKI

Nr 19

(122)

październik

1999

Istnieje od roku 1906

Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

Suplement gazety "Hołos Ukrainy"



W numerze

KULTURA

Nie boję się
marzyć

Cieszę, że nie ma cenzury, i mogę śpiewać o czym chcę, i nikt mi nie jest w stanie tego zabronić... Największą radością w pisaniu jest to, że Kocham wiele piosenek, które napisałem. Ale cały czas marzę o tej następnej, najpiękniejszej. • 4

PAMIĘĆ

Jeśli zapomnę
o nich...

...Trzeba utrzymywać pamięć - dla zgody i pojednania a nie nienawiści... Droga do Pojednania Polsko-Ukraińskiego wiedzie nie przez fałszowanie historii, lecz przez potępienie zbrodni ludobójstwa popełnionej na Polakach, Żydach i uczciwych Ukraińcach. Tylko drogą prawdy i tylko prawdy możemy zapewnić trwałość przyjaźni i wzajemnego zaufania. • 5

EKOLOGIA

Radioaktywność
grzybów
zbieranych
w zaludnionych
miejscowościach

Mimo tego, że od chwili wybuchu w CEM minęło 12 lat, skażenie terytorium Ukrainy cezem-137 pozostaje nadal bardzo duże. I tak, w jednym z gatunków grzybów zebranych na Polesiu (suillus variegatus) poziom cez-137 wynosił około 120 000 Bq na kilogram świeżej masy. Ten wskaźnik 200 razy przewyższa europejską normę 600 Bq/kg. • 7

PO RAZ SIÓDMY W TARNOWIE



Alicja Grześkowiak wręcza nagrodę FIDELIS POLONIAE prof. Andrzejowi Stelmachowskiemu

Передплата "ДК" на 2000 рік

Розпочалася передплата на "Dziennik Kijowski" на 2000 рік. Газета виходить два рази на місяць.

В той час, як роздрібна ціна становить - 25 коп. за один екземпляр, вартість передплати менша на 14%:

1 міс. - 0,43 грн. (2 екз.)

3 міс. - 1,29 грн.

6 міс. - 2,58 грн.

12 міс. - 5,16 грн.

УВАГА! Хоча курс гривни падає, передплата на 2000 рік провадиться по вищеведених цінах 1999 року. Передплата триватиме до 1 грудня 1999 р. і приймається усіма відділеннями зв'язку України. Для оформлення передплати заповнюється цей абонемент.

Кolejny raz Polska gościła dziennikarzy polonijnych i polskich z całego świata. VII Światowe Forum Mediów Polonijnych (ŚFMP) tym razem odbyło się w dniach 15-20 września w Tarnowie, Krakowie i Warszawie. Jak i w latach poprzednich

impieza rozpoczęła się w Tarnowie - mieście, które siedem lat temu zapoczątkowało tradycję takich spotkań.

Głównym organizatorem ŚFMP było Małopolskie Forum Współpracy z Polonią na czele z jego nieugiętym prezesem Stanisławem Lisem.

Współorganizatorami i patronami Forum byli Senat RP, Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Kultury i Sztuki oraz Skarbu Państwa, Urząd Kultury Fizycznej i Turystyki, Wojewoda Małopolski oraz Prezydenci Krakowa i Tarnowa.

Patronat medialny nad Forum objęły TVP, Polskie Radio S.A., TV Polonia, Radio Kraków, TV Kraków, "Gazeta Krakowska", "TeMi" oraz Radio MAK. Współorganizatorem i partnerem strategicznym była Kopalnia Soli "Wieliczka" - Trasa Turystyczna, a głównymi oficjalnymi sponsorami: Ceramika Paradyż S.C., BPH S.A., Polski Koncern Naftowy.

Oficjalnymi sponsorami byli także:

Firma chemiczna DWORY, Agencja Mienia Wojskowego, Polskie Linie Lotnicze "LOT", Telekomunikacja Polska, Pracownia Artystyczna "Kasia", ANIMEX - Południe w Dębicy, PPHU MAG w Bochni, POLMOS w Krakowie.

Na Forum przyjechało ponad 150 dziennikarzy z 27 krajów świata reprezentujących 80 gazet, 23 rozgłośnie radiowe i 11 stacji telewizyjnych. Polacy Ukrainy reprezentowani byli przez "Dziennik Kijowski", "Gazetę Lwowską", "Mozaikę Berdyczowską", "Krynicę", "Radio Lwów", Radio i Telewizję Żytomierską.

Program Forum ułożono w ten sposób, że obok spraw związanych z warsztatem dziennikarskim poruszono cały szereg problemów interesujących środowisko polonijne. Nie pominięto sprawy promocji Polski w świecie.

Zwróćmy uwagę na niektóre z nich.

KONTAKTY

ZE WSCHODEM

Merytorycznym punktem obrad Forum było spotkanie z przedstawicielami Fundacji Polonia, Stowarzyszenia Współpracy Pol-

ska-Wschód oraz Społecznego Towarzystwa Polska-Ukraina. Tematem rozmowy był: "Rozwój kontaktów gospodarczych, turystycznych i kulturalnych z krajami byłego Związku Radzieckiego".

Ciąg dalszy na str. 3

КУПОН БЕСПЛАТНОГО ОБЪЯВЛЕНИЯ (не более 20 слов)

Язык объявления (подчеркнуть): польский, украинский, русский...

Приклейте купон на Ваше объявление и вышлите по адресу:

252054, Украина, Киев,
а/я 2
Редакция газеты
"Dziennik Kijowski"

Ф СП-1

АБОНЕМЕНТ на газету											
30678 (індекс видання)											
Дзєннїк Кїївський											
на 2000 рік по місяцях											
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
Куди (поштовий індекс)						Кому (адреса)					
Кому (прізвище, ініціали)											

ДОСТАВОЧНА КАРТКА											
30678 (індекс видання)											
Дзєннїк Кїївський											
на 2000 рік по місяцях											
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
Куди (поштовий індекс)						Кому (адреса)					
Кому (прізвище, ініціали)											

Wydarzenie

Wizyta
z prezentami

W dniu 29 września, w przeddzień ukraińskiego Dnia Nauczyciela w szkole nr 33 w Kijowie złożył wizytę Konsul Generalny RP w Kijowie Kazimierz Chyc. W szkole tej już szereg lat oprócz innych języków obcych wykładany jest język polski. Wśród uczniów pobierających naukę tego języka są dzieci z rodzin polskiego pochodzenia.

W trakcie uroczystego spotkania uczniowie zadawali liczne pytania na temat współczesnej historii Polski, problemów ich rówieśników w pol-

skich szkołach. Z okazji ukraińskiego Dnia Nauczyciela na ręce dyrektora Walentyny Babenko złożono życzenia wszystkim pedagogom oraz przekazano sprzęt audiowizualny (telewizor kolorowy, magnetowid, antenę satelitarną i radiomagnetofon) na wyposażenie gabinetu języka polskiego i dla potrzeb szkoły.

Wartość przekazanego podarunku wynosi ok. 1400 USD. Bezpośrednim sponsorem daru była Fundacja "Oświata Polska na Wschodzie".

KS

«Hańcza» –
egzamin dojrzałości

W sierpniu br., dzięki przewodniczącemu Międzynarodowego Stowarzyszenia Polskich Przedsiębiorców w Ukrainie – panu Jerzemu Konikowi, ukraińska młodzież wspólnie z harcerską organizacją «Hańcza» miała wspaniałą okazję uczestniczyć w wędrowce po Mazurach.

Harcerstwo – to polska młodzieżowa organizacja, który istnieje od 1910 roku. Jej założycielem był Andrzej Małkowski. Od 1918 roku organizacja nosi nazwę Związek Harcerstwa Polskiego (ZHP). Właśnie z szeregow ZHP w czasie II wojny światowej wywodzili się uczestnicy ruchu oporu, walczący z niemieckim okupantem.

W 1981 roku harcmistrz Włodzimierz Wojkowski założył Harcerskie Drużyny Rzek i Jezior «Hańcza». Po dziś dzień właśnie on jest ich niezmiennym komendantem.

Swoją nazwę Drużyna zawdzięcza pierwszemu wodowaniu kajaków, które odbyło się właśnie na rzece Hańcza. Jednak członkowie Drużyny interesują się nie tylko sportami wodnymi. Uprawiają także sporty zimowe, turystykę, chętnie wędrują po ojczyźnie i poza jej granicami.

Drużyna «Hańcza» posiada własne zaplecze materialno-techniczne w postaci sprzętu sportowego, namiotów i kajaków. Drużyna ma swój hymn, swoje prawa i zasady. A oto niektóre z nich: «Harcerz kocha przyrodę i stara się ją poznać», «Harcerz zawsze zachowuje się jak rycerz», «W każdym

człowieku harcerz widzi bliźniego, zaś innego harcerza uważa za swojego brata».

A jakież melodyjne, zawsze dobre i mądre, choć nie zawsze wesołe, są harcerskie pieśni!

Dlatego można powiedzieć, że harcerstwo to cała nauka, nauka miłości bliźniego, miłości do rodzinnego kraju. To także siła, roztropność i umiejętności, bo trzeba i namiot w krótkim czasie rozłożyć, i kajak własnoręcznie poskładać, i przygotować na czas jedzenie, i rozpaść ognisko, i ładną piosenkę zaśpiewać, i w razie potrzeby pomóc koledze...

Właśnie dlatego w czasie 17 dni, które spędziliśmy na Mazurach, nie przestawaliśmy się dziwić. Duże wrażenie sprawiła na nas gościnność, życzliwość, uprzejmość gospodarzy a także wysoki poziom organizacji i dyscypliny. Nasi gospodarze potrafili zawczasu zatroszczyć się o różne rzeczy, które były konieczne i przydatne w czasie wędrowki. Dzięki temu stworzono nam niemal komfortowe warunki bytowe.

A przyroda? Tak wspaniałej, dziewiczej przyrody bardzo dawno nie widzieliśmy – rzeczki z kryształową wodą, urzekające jeziora z pływającymi po nich «brzydkimi kaczkami», które wkrótce przeobrażą się w bajeczne łabędzie, zadziwiająco przejrzysta woda. Nawet chłopcom zapierało dech, gdy oglądali całe to piękno.

W czasie wędrowki pokonaliśmy na kajakach trasę o długości 100 km – pod palącym słońcem i w ulewnym deszczu, przy silnym wietrze i w czasie sztormu. Było to jednak cudowne. Cudo-

wy był dla nas również egzamin z męstwa i wszyscy zdaliśmy go na «piątkę».

Najprzyjemniejszym świętem była uroczystość pasowania ukraińskiej młodzieży na harcerzy, której towarzyszyły żarty i śmiech, chociaż muszę przyznać, że na początku trochę baliśmy się... Jeszcze późną nocą słychać było śmiech i gwar wesołych rozmów.

A gdy minął czas naszej wizyty, to nikt nie chciał się rozstawać, bo okazało się, że zarówno dzieci jak i dorośli zdążyli znaleźć sobie nowych przyjaciół.

Nie było to długie rozstanie, bowiem już po upływie kilku dni z rewizytą do Kijowa przyjechała z Polski harcerska młodzież. Mimo tego, że program wizyty był bardzo napięty, to udało się jednak tak zaplanować jeden dzień, aby goście mogli pojechać do Białej Cerkwi. Dziewczęta i chłopcy zwiedzili zabytki w centrum miasta, muzeum krajoznawcze. Tam też dowiedzieli się, że Białą Cerkiew założył w dalekim 1032 roku Jarosław Mądry. Opowiedziano im wiele interesujących rzeczy na temat historii miasta. Goście zwiedzili słynny park «Aleksandrija», który liczy sobie 206 lat.

Dzień spędzony w Białej Cerkwi szybko minął, i trzeba było wracać do Kijowa, ale ukraińska i polska młodzież ciągle jeszcze śpiewała polskie pieśni, które unosiły się ponad starym parkiem...

Olga Chomenko



Konsul Generalny K. Chyc wręcza prezenty dyrektorowi szkoły W. Babenko

Rocznica

Pamięci
“Babiego Jaru”

29 września w Kijowie odbyły się obchody rocznicy tragicznych wydarzeń z roku 1941 – rozpoczęcia hitlerowskiej akcji masowej zagłady mieszkańców Kijowa narodowości żydowskiej w Babim Jarze.

Z czasem ofiarami ludobójstwa stali się przedstawiciele innych narodowości, w tym i Polacy.

W ceremonii złożenia wieńców wziął udział Prezydent Kuczma. Na wiecu, do licznie zgromadzonej społeczności Kijowa przemawiali również przedstawiciele organizacji narodowościowych stolicy. W imieniu Polaków zabrzmiało słowo historyka Adolfa Kondrackiego.

Inf. "DK"



Podczas składania wieńców

Konferencja naukowo-praktyczna na temat “Aktualne zagadnienia z zakresu nauczania języka polskiego w systemie oświaty stołecznej” odbędzie się 4 listopada 1999 roku w kijowskim Domu Nauczyciela. Organizatorami konferencji jest Kijowskie Zjednoczenie Nauczycieli Polonistów i Główny Zarząd Oświaty m. Kijowa.

Przedsięwzięcie wspiera Konsulat Generalny RP w Kijowie.

Nauczyciele, wykładowcy wyższych uczelni, pion kierowniczy systemu edukacji oraz inni specjaliści z dziedziny oświaty zamierzają uogólnić twórczy dorobek nauczycieli stolicy Ukrainy i zastanowić się nad szlakami rozszerzenia nauczania języka polskiego w warunkach rosnącego zainteresowania tym językiem.

Zgłoszenia o zamiarze uczestnictwa w Konferencji prosimy kierować do Komitetu Organizacyjnego pod nr telefonów:

(044) 434-54-84 - Eugeniusz Gołybard
(044) 234-27-61 - Dom Nauczyciela
(044) 227-10-96 - Natalia Doroszkiewicz

Zespół Redakcji
Dziennika Kijowskiego
swojej koleżance

Radmile Panteluk
składa najserdeczniejsze
życzenia pomyślności na
nowej drodze życia
małżeńskiego.
Redakcja

7-letnia szkoła tańca współczesnego szuka inwestora celem współpracy. tel. (044) 532-29-60
Stanisław Kaźmierczuk

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Prezes Fundacji Polonia Zbigniew L. Olszewski podkreślił, iż fundacja stara się wspomagać Polaków mieszkających na Wschodzie w różny sposób. "Przekazywaliśmy im żywność, leki, odzież ale także potrzebne książki, kasety dźwiękowe z nagraniami powieści i wierszy polskich autorów, kserokopiarki, kasety z lekcjami języka polskiego itp. Organizujemy wakacje dla dzieci i młodzieży ze Wschodu w Polsce, zapraszaliśmy młodzież na polskie wigilie".

Tę formę wypoczynku wakacyjnego wzbogacano ostatnio o wymiany młodzieży polskiej i ukraińskiej. W tym roku młodzi przebywali na obozach kajakowych. Był to niezwykle atrakcyjny wypoczynek. Tę formę wymiany fundacja ma zamiar kontynuować w następnych latach.

"Dzisiaj na Wschodzie pojawił się nowy problem - powiedział prezes Olszewski. Musimy tam nieść pomoc w uruchomieniu produkcji, tworzeniu miejsc pracy, poprawie warunków życia. To będzie naszym celem działania w najbliższych latach. Dlatego organizujemy konferencje gospodarcze. Pomoc w ożywieniu gospodarki na Wschodzie jest szansą na dalsze zbliżenie i współpracę".

Wątek ten wzbogacił w swoim wystąpieniu wiceprezes Społecznego Towarzystwa Polska - Ukraina Jan Karkowski. "Musimy rozwijać i wzbogacać nasze kontakty gospodarcze - powiedział, które dotąd odbywały się dzięki współpracy osób. Teraz trzeba stworzyć do tego odpowiednią infrastrukturę w postaci gospodarczych centrów współpracy. Takie centra mogą powstać w Białej Cerkwi, Żytomierzu, Kijowie i Lwowie. W nich powinno się produkować i sprzedawać. W tym dziele jesteśmy dopiero na początku drogi. Musimy jednak poczynić szybko następne kroki, bo inaczej wypadniemy z ukraińskiego rynku. Musimy podpisać długoterminowe umowy, które będą gwarancją dla naszych partnerów".

Jako dobry efekt współpracy podany został przykład podpisania umowy o współpracy między tarnowskim Tuchowem a ukraińską Barnówką. Tam bowiem polscy przedsiębiorcy podtrzymują całe życie gospodarcze, a miejscowy piekarz Polak żywi nauczycieli szkoły, którzy nie otrzymują pensji.

Pan J. Karkowski podkreślił, że mimo dobrych kontaktów na szczeblu rządowym w ostatnim roku spadły poważnie obroty gospodarcze między Polską a Ukrainą. Trzeba zrobić wszystko, aby poszły w górę - zaznaczył.

PIERWSZA UNIA EUROPY

Tradycyjnie już podczas warsztatowej części Forum, a konkretnie w czasie dyskusji na temat kreowania wizerunku Polski w świecie do najciekawszych wystąpień zaliczyć można wypowiedzi red. Zbigniewa Święcha, tarnowianina, autora cyklu książek historycznych. Tym razem przekonywał on polonijnych dziennikarzy do tego, że nie mamy się czego wstydzić powracając do Europy. Okazuje się bowiem, że obchodzą-

PO RAZ SIÓDMY W TARNOWIE

ca właśnie swoje 430-lecie Unia Lubelska powołująca Rzeczypospolitą Obojga Narodów, jest pierwszym bezkrwawym połączeniem dwóch państw, wzorem negocjacyjnych rozwiązań. Okazuje się, że zgodnie z ostatnimi badaniami poczynionymi przez prof. A. Mierzwę z

ona w nakładzie 120 tys. egzemplarzy, a w sumie codziennie drukuje się 70 kolumn tekstu. Struktura dochodów gazety jest następująca: 40% - od reklamy, 60% - od sprzedaży. Zwroty sięgają 20 - 25 %. Prenumerata 8%.

Redakcja kładzie nacisk na

biznesu i turystyki. To samo może stać się w Polsce. Polska ma przecież wiele walorów, które powinniśmy wykorzystać. Są nimi kultura, duch narodowy, piękno krajobrazu, patriotyzm. "Irlandia - powiedział - może być dla nas przykładem, ale pomagali jej Irlandczycy rozrzucać po całym świecie".

Przypomniał następnie najwspanialsze okresy w historii Polski. "W wieku XI byliśmy potęgą - powiedział - a za Jagiellonów największym mocarstwem Europy. Mamy ogromny majątek kulturowy, którym możemy się chwalić. Ostatnio pod Warszawą archeolodzy odkryli celtyckie centrum hutnicze w którym było 15 tys. dymarek. Za Jagiellonów Polska była najbogatszym krajem świata. Sprzedawała wiele towarów, w tym masowo zboże, piwo, bursztyn, bydło, ołów, porcelanę i inne".

Wracając do wielkiej kopalni podkreślił jej ogromną rolę w gospodarczym rozwoju, w wielowiekowej historii. Kiedy już wydobywano z niej sól, świat nie znał jeszcze lustra, druku, broni palnej, banknotów, a nawet ziemniaków.

Kończąc swoje wystąpienie mówca zaapelował do zebranych dziennikarzy z całego świata: "Liczymy na Was. Macie o czym informować, podpowiadać, przekonywać. Nasze narodowe dziedzictwo jest wielkie i zaskakujące. Trzeba tylko o nim przekonać władze i społeczeństwa, w kraju i za granicą. Trzeba po prostu myśleć o Polsce w kategoriach państwa i jego racji stanu".

W STOLICY

Ostatni dzień Forum uczestnicy spędzili na Zamku Królewskim w Warszawie. Spotkali się z Panią Marszałek Senatu Alicją Grzeskowiak, z senacką Komisją ds. Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą i przedstawicielami Rządu. W spotkaniu uczestniczyli prezes Stowarzyszenia "Wspólnota Polska" - Andrzej Stelmachowski, prezes Fundacji "Pomoc Polakom na Wschodzie" - Wiesław Turzański i inni.

W swoim wystąpieniu Pani Marszałek poruszyła najbardziej ważne problemy Polaków mieszkających za granicami kraju, dotyczące między innymi: mas mediów i oświaty w języku polskim, Karty Polaka i ochrony praw mniejszości polskiej za granicą. Odpowiadała na liczne pytania dziennikarzy.

Podczas spotkania Pani Marszałek wręczyła nagrody FIDELIS POLONIAE za zasługi przed Polonią, w tym Prezesowi Stowarzyszenia "Wspólnota Polska" Andrzejowi Stelmachowskiemu.

Spotkanie z działaczami państwowymi można byłoby uważać aktem zakończenia tegorocznego Forum, gdyby nie jeszcze jedna impreza, która odbyła się natychmiast po nim.

W Zamku Królewskim Pani Marszałek otworzyła wystawę fotograficzną "Pałace i Dwory Kresów". Dla dziennikarzy z Ukrainy była to naprawdę impreza wzruszająca. Wspaniałą wystawę przygotowali studenci Warszawy.

Forum dobiegło końca. Co można uważać za jego główny dorobek? Przede wszystkim kontakty z kolegami, które stanowią rękojem naszych sukcesów, naszej solidarności.

Borys DRAGIN



Na sali obrad

Olsztyna, Unia ta stała się wzorem Unii Anglii ze Szkocją.

Zbigniew Święch stwierdził, że Unia Lubelska z 1569 roku przyniosła wszystkim narodom w niej uczestniczącym wiele korzyści. Przemierzanie się kultury Wschodu i Zachodu doprowadziło w Polsce do rozwoju kultury i sztuki. I był to dorobek ogromny. Z nim weszliśmy i wzbogaciliśmy Europę - stwierdził. Dzisiaj sytuacja jest podobna. Wchodzimy do Europy Ojczyzn z bogatym dorobkiem kulturalnym.

W "KRAKOWSKIEJ"

Ciekawą była wizyta dziennikarzy w redakcji "Gazety Krakowskiej". Rozmowę o gazecie przeprowadził redaktor naczelny dziennika Ryszard Niemiec.

Opowiadając o historii tego pisma powiedział, iż powstało ono aż 50 lat temu i choć jako ongiś organ PZPR nie może poszczycić się "świetlaną przeszłością", ale w latach 1980-81 uchodziła już za organ "Solidarności", absolutnie łamiąc monopol informacyjny PAP, chociaż w stanie wojennym musiała "wrócić do szeregu".

Kiedy "Krakowską" kupili Francuzi, a od nich Niemcy, pismo straciło wielu czytelników i do roku 1995 nie miało się najlepiej. Niemniej inwestycje w nowoczesny sprzęt, komputery, zmieniły jej oblicze, zaś wprowadzenie kilku mutacji terenowych zyskało czytelników. W Krakowie dominuje "Dziennik Polski", natomiast "Gazeta" w województwie małopolskim. Obecnie wychodzi

żywą i krótką informację. Publicystyka pojawia się na łamach, ale nie jest przedmiotem szczególnego zainteresowania redakcji. Goście Forum z zainteresowaniem wysłuchali charakterystyki "Krakowskiej", ale w pytaniach stawianych redaktorom inteligentnie i bez sentymentów atakowali pismo za błędy (w "GK" nie ma korekty), powierchowność intelektualną i przede wszystkim - za wątpliwą apolityczność. Redaktorzy odparowali zarzuty, tłumacząc, że opisywanie faktów politycznych nie jest uprawianiem samej polityki. Do konsensusu nie doszło, ale rozmowa była otwarta i konkretna.

W KOPALNI SOLI "WIELICZKA"

Prawie cały dzień Forum uczestnicy spędzili w podziemiach słynnej kopalni soli. Mieli tu możliwość obejrzeć wystawę promocyjną przedstawiającą oferty w dziedzinie gospodarki, turystyki, kultury gmin i powiatów woj. małopolskiego, uczestniczyć w konferencji poświęconej wykorzystaniu zasobów cywilizacyjnych Polski i jej promocji w świecie.

Podczas konferencji prasowej prezes Instytutu Marka Polska Mirosław Boruc zaapelował do dziennikarzy polonijnych o uczestnictwo w ważnej misji jaką jest poprawa wizerunku Polski w świecie. Jako przykład kreowania wizerunku własnego oraz pomocy w tym emigrantów podał Irlandię. Dzięki wysiłkom całego narodu irlandzkiego kraj ten stał się ostatnio mekką

Informacja

Nauczanie języków słowiańskich

10 września na Uniwersytecie Kijowskim im. T. Szewczenki odbyło się spotkanie z panną Giovanną Brogi Berkoff, znanym badaczem problemów slawistycznych we Włoszech.

Jednym z tematów tego spotkania był współczesny stan nauczania języków słowiańskich we Włoszech, potrzeba tego rodzaju nauki. Na bezsprzecznie wysokim poziomie znajduje się rusystyka i polonistyka, które mają tu dawną tradycję.

Ukrainistyka natomiast, jak i nauki o innych językach słowiańskich są mniej rozwinięte. Ogólna liczba znawców zajmujących się slawistyką sięga blisko 200 osób, natomiast liczba studentów jest bardzo niewielka.

Pani G. Brogi Berkoff opowiadała o najbardziej aktualnych problemach włoskiego slawoznawstwa, w tym również o włoskiej interpretacji twórczości Stanisława Orzechowskiego.

Poza tym omawiano też zagadnienia dotyczące tematyki współczesnych badań slawistycznych i roli państw niesłowiańskich w rozwoju slawistyki.

Ciekawostki z XVIII Międzynarodowego Konkursu Poezji "Szukamy talentów z prowincji" Wagłany'99

W tegorocznym XVIII konkursie wzięło udział 371 uczestników z 28 krajów, takich jak: Anglia, Argentyna, Australia, Belgia, Białoruś, Brazylia, Czechy, Dania, Finlandia, Francja, Grecja, Holandia, Izrael, Kanada, Litwa, Łotwa, Niemcy, Polska, Republika Południowej Afryki, Rosja, Rumunia, Słowacja, Szwecja, Ukraina, Uzbekistan, USA, Węgry i Włochy.

Wśród uczestników było 240 reprezentantów Polski oraz 131 Polonii, w tym ponad 2/3 stanowiły panie.

Najmłodszymi uczestnikami byli: 9-letnia Iza Bacińska z miejscowości Żabiki pow. Sierpe woj. mazowieckie, zaś z Polonii - 16-letnia Ewa Mrowicz z Suchej Górnej z Czech.

Natomiast najstarszymi uczestnikami byli: 91-letnia Wanda Pirożyńska-Rossowiecka oraz 86-letnia Sława Rumistrzewicz, obydwie panie z Londynu (Anglia).

Przeciętnie w każdym z osiemnastu konkursów wzięło udział po 276 uczestników, najprawdopodobniej jest to najliczniej reprezentowany konkurs poetycki, i to nie tylko w skali Polski.

Jego poziom literacki systematycznie wzrasta, a wiek uczestników równie systematycznie się obniża. Zważywszy, że od samego początku konkurs ten jest organizowany wyłącznie społecznie przez Towarzystwo Przyjaciół Wagłan, a jego regulaminy były publikowane w ponad 100 czasopiśmie, reklamowane w radiu oraz Telewizji Polonia już w 65 (!) krajach, ma on przed sobą wielką przyszłość...

Walentyna Predybajło

Zasłużonemu lotnikowi
polskich i radzieckich
Sił Powietrznych
pułkownikowi
Igorowi Iliczowi
Gonopolskiemu
najserdeczniejsze życzenia
mocnego zdrowia
i wszelkiej pomyślności
z okazji 79 rocznicy
urodzin
składają koledzy z PSKO im.
A. Mickiewicza, ze ZPU i "DK".

Rozmowa z Leszkiem Wójtowiczem - bardem kabaretu krakowskiego

"Piwnica pod Baranami" i piewcą "Solidarności"

Nie boję się



Eugeniusz Turzow-Lubanski

- Jak to się stało, że zamiast kariery prawnika wybrał Pan życie piosenkarza i poety?

- Urodziłem się w 1954 roku w Poznaniu. Wychowałem się w Nowym Sączu. Jestem absolwentem wydziału prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jak mieszkałem w Nowym Sączu, to docierały do mnie legendy - czym jest "Piwnica pod Baranami" w Krakowie.

W okresie studenckim zacząłem śpiewać. Wtedy nie śpiewałem jeszcze swoich tekstów. Wykonywałem piosenki na wiersze Baczyńskiego, Jesienina, Asiejewa, Bursy. Już po studiach pomyślałem, że trzeba dać sobie spokój z tym śpiewaniem i zająć się czymś poważnym.

Chciałem robić aplikację radcowską. Ale moje piosenki usłyszał profesor Studnicki - wybitny

specjalista z polskiego prawa. Taki paradoks - dzięki niemu trafiłem do "Piwnicy pod Baranami", gdzie zacząłem nieśmiało podśpiewywać.

W roku 1980 pojechałem na Igrzyska Olimpijskie do Moskwy. W klubie dla Polaków śpiewałem swoje piosenki. Było coś niesamowitego w tym moim moskiewskim pobycie, bo powróciłem do domu z pierwszą swoją autorską piosenką, która się nazywała "Olimpiada".

To było wrażenie z tego, co zobaczyłem w Moskwie. Jak stanąłem na Placu Czerwonym pod murem Kremla w kolejce do mauzoleum Lenina, to się zorientowałem, jaką potworną rzeczą jest ten ustrój komunistyczny, którego na szczęście już nie ma teraz.

Po napisaniu tej swojej pierwszej piosenki postanowiłem, że

trzeba pisać taki to jest świat, i jak my w tym świecie żyjemy. W grudniu 1980 r. zagrałem w "Piwnicy pod Baranami" swój pierwszy autorski recital, który nosił tytuł "Niepewna pora". W czerwcu 1981 r. dostałem jedną z głównych nagród na festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu za piosenkę "Moja Litania".

W okresie stanu wojennego nagrałem dwie swoje podziemne kasety w drugim obiegu. W roku 1989 do Polski przysłała wolność. 40-lecie "Piwnicy pod Baranami" obchodziliśmy w 1996 roku. To był ostatni wielki koncert, który prowadził założyciel kabaretu i jego dusza Piotr Skrzynecki, zanim umarł w roku 1997.

Objechałem z "Piwnicą" prawie pół świata. Graliśmy w USA, Kanadzie, Niemczech, Francji, Anglii. We Francji np. graliśmy w Centrum Pompidou. W Nowym Jorku w Lincoln Centre.

- Czy nie było trudności językowych w odbiorze?

- Na nasze koncerty przychodzili przede wszystkim Polacy. Niemcy, Francuzi czy Amerykanie może i nie rozumieli języka, ale docierał do nich ogólny klimat i nastrój. Dlatego nie-Polacy potrafili mniej więcej zrozumieć, o co chodzi w naszych kabaretach.

- Jakże koncerty najbardziej pozostały w pamięci?

- Chyba dwa koncerty. Pierwszy - 31 sierpnia 1988 r. w rocznicę podpisania porozumień gdańskich. Wtedy grałem

w czasie strajku w Stoczni Gdańskiej. Mego recitalu przy tej słynnej bramie słuchało chyba 3 tysiące stoczniowców. Na zewnątrz stoczni chodzili milicjanci z pałami, a ja śpiewałem, i było bardzo pięknie.

Drugi koncert, który wspominałem, to w 1990 r. w Rosji. Zagrałem dwa swoje recitale w Magnitogorsku dla pracowników polskiej firmy "Realbud". Zorganizował mój koncert pan Henryk Miedziński - niesamowity człowiek i romantyk. Teraz odbudowuje kościół zesłańców polskich w Tobolsku na Syberii.

Grałem recitale w Magnitogorsku dla Polaków i Rosjan (którzy dość dobrze mnie rozumieli). To była przygoda niezwykła. Śpiewałem np. piosenkę "Żar i płomień" poświęconą Włodzimierzowi Wysockiemu. Ta piosenka była próbą popatrzenia na Polskę przez fenomen tekstów Wysockiego.

- Kto Panu się podoba najbardziej Wysocki czy Okudźawa?

- Obaj. Bo jeden był jak żar i płomień. Natomiast Okudźawa był bardziej liryczny i ciepły. Choć szczerze mówiąc, najbliższy mi jest pieśniarz francuski Georg Brasson, za swoją ironię i dystans. Potrafił w sposób dobitny opisywać rzeczywistość.

- Właśnie ta rzeczywistość zmieniła się po roku 1989. O czym Pan zaczął śpiewać w tych nowych warunkach?

Wtedy, w okresie zmiany ustrojowej odpowiadałem, że nie wyobrażam sobie, że akurat w Polsce, akurat na początku lat 90. mają z niewiadomych przyczyn nastąpić rządy aniołów. Więc zawsze będzie o czym pisać, bo zawsze będzie ten rozdźwięk między polityką a deklaracjami.

Nie odbieram np. rozumienia polityki w sposób instrumentalny. Jak to jest wg. Arystotelesa, że polityka to całokształt działań, które się podejmuje w celu przejęcia i utrzymania władzy. To jest brzydka definicja, której nie lubię. Staram się temu przeciwstawić chociażby swymi piosenkami.

Natomiast zafascynowało mnie określenie polityki, które wygłosił papież Jan Paweł II. Powiedział on, że polityka powinna być roztropną troską o dobro wspólne. Takie określenie polityki rozumiem w kategoriach: świata, Europy, kraju i miasta. Gdybyśmy tak jak papież rozumieli politykę, to byłoby mniej napięć społecznych.

- W swoich piosenkach zadaje Pan dużo pytań - czy są konkretnie na nie odpowiedzi?

- Na te same pytania każdy dzień przynosi inne odpowiedzi. Na przykład moja piosenka "Litania", która się składa z samych pytań...

Ale chciałbym przytoczyć ostatnią zwrotkę mojej drugiej piosenki: Ja nie liczę tych wad/ ale pytam od lat/ jaki jesteś naprawdę mój kraju? Myślę, że do końca swych lat nie potrafię odpowiedzieć na to pytanie.

- Pan nie liczy tych wad, ale spotyka je w swoim życiu codziennym...

- Oczywiście.

- I jak Pan reaguje na te wady polskie?

Piszę następne piosenki. Mój klucz do pisania ballad autorskich polega na tym. Nigdy w życiu nie pisałem agitek. Po prostu zawsze opisywałem świat. Opisywałem to, co nas otacza, i jacy jesteśmy w tym wszystkim.

Z Kraju

Muzeum Słowackiego
w Krzemieńcu

1 września w Warszawie w Ministerstwie Kultury i Sztuki podpisany został protokół w sprawie dworku Słowackich w Krzemieńcu (leżącego obecnie na terytorium Ukrainy) i przyszłego muzeum wielkiego polskiego poety XIX wieku.

Zdaniem Jacka Kopcińskiego, pełnomocnika ministra kultury i sztuki ds. obchodów 150. rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego. Muzeum może zostać otwarte za rok - 4 września 2000 roku. Zgodnie z protokołem, podpisanym przez Jacka Kopcińskiego oraz szefa obwodu tarnopolskiego Bohdana Andruszkiewicza, remontu budynku dokona przedsiębiorstwo wskazane przez stronę polską. Przypuszcza się, że prace powinny potrwać około 10 miesięcy. Równolegle będzie przygotowana ekspozycja

4 września 2000 roku w Krzemieńcu planowana jest wizyta ministrów kultury Polski i Ukrainy. Otwarta zostanie wystawa współczesnego malarstwa "Tam gdzie lkw srebrne fale" oraz odbędzie się spotkanie pisarzy

polskich i ukraińskich. 8-11 września 2000 roku w siedzibie dawnego Liceum Krzemienieckiego odbędzie się międzynarodowa konferencja naukowa pt. "Ukraina i Polska doby romantyzmu - obraz sąsiada".

Nowe atrakcje Wawelu

Od 1 września Zamek Królewski na Wawelu w Krakowie oferuje zwiedzającym dwie nowe propozycje - wystawę luf armatnich i przejście prywatnymi apartamentami królewskimi.

12 luf armatnich postanowiono zebrać w świeżo odrestaurowanej gotyckiej piwnicy w skrzydle wschodnim. Dziesięcioosobowe sale na pierwszym piętrze zamku. Nowa trasa zwiedzania prowadzi przez prywatne apartamenty królewskie z ciekawym wystrojem wnętrza i cennymi sprzętami i obrazami, a także zrekonstruowaną niedawno sypialnię prezydenta Ignacego Mościckiego.

Na uwagę zasługuje zwłaszcza gabinet w wieży Zygmunta III ze znakomicie zachowanymi wczesnobarokowymi sztukateriami z ok. 1600 roku.

Andrea Bocelli w Łodzi

10 września w Teatrze Wielkim w Łodzi odbędzie się koncert tenora Andrei Bocellego, który we Włoszech zdobył popularność po festiwalu w San Remo w 1994 roku, natomiast światową sławę zyskał dzięki przebojowi "Time To Say Goodbye" nagraniem wspólnie z Sarah Brightman.

Andrea Bocelli często występuje z największymi artystami. Śpiewa z Celine Dion i Placido Domingo, z Bryanem Adamsem i Jose Carerosem, z Michaeliem Jacksonem i Luciano Pavarottim.

W 1997 roku dla firmy Philips nagrał album z ariami operowymi udowodniając, iż jest jednym z najbardziej ciekawych tenorów obecnej dekady. Podczas dwóch pierwszych części koncertu niewidomy tenor prezentuje się w fragmentach znanych oper i w popularnych pieśniach, w części trzeciej z balonu teatru przypomni z półplaybacku swe największe przeboje dla widzów zgromadzonych przed teatrem na festynie.

Wraz z Andrzejem Bocellim zaśpiewa Daniela Dessi, uznawana we Włoszech za jedną z najlep-

szych śpiewaczek młodszej generacji. Regularnie występuje w La Scali, gdzie była m.in. partnerką Luciano Pavarottiego w "Don Carlosie" Verdiego. Do udziału w koncercie zaproszono również dwoje polskich śpiewaków: Magdaleny Idzik i Andrzeja Dobbera.

Prochy Norwida
na Wawelu

Towarzystwo Historyczno-Literackie i Ambasada Polska w Paryżu rozpoczęły starania o sprowadzenie do kraju szczątków największego poety II połowy XIX wieku Cypriana Kamila Norwida. Towarzystwo zabiega, by władze francuskie pozwoliły na otwarcie zbiorowej mogiły na cmentarzu Montmorency, gdzie złożono zwłoki Cypriana Kamila Norwida.

Zanim nastąpi ekshumacja szczątków, konieczne jest m.in. uzyskanie zgody rodziny poety. Jak udało się ustalić, we Wrocławiu żyją potomkowie brata Cypriana Kamila Norwida, Ksawerego.

Zdaniem prezesa Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu, ceremonia przeniesienia szczątków Norwida do Polski powinna zyskać rangę uroczystości państwowej i

oprawę równie wspaniałą jak złożenie w 1927 roku na Wawelu prochów Juliusza Słowackiego.

Spotkania filmowe
"Młodzi i film"

21 sierpnia zakończyły się XVIII Koszalińskie Spotkania Filmowe "Młodzi i film". Grand Prix "Wielki Jantar 1999" w konkursie międzynarodowym otrzymały ex aequo dwa filmy: "Poniedziałek" Witolda Adamka i obraz produkcji niemieckiej "Kształty nocy" w reżyserii Andreasa Dresena.

"Poniedziałek" zdobył ponadto nagrodę główną festiwalu "Srebrny Jantar" w konkursie filmów polskich. Nagroda młodych przypadła polskiemu filmowi "Przystań" Jana Hryniaka.

Za całokształt dokonań "Złotym Jantarem" uhonorowali organizatorzy reżysera Stanisława Różewicza. Koszalińskie Spotkania Filmowe zostały wznowione po dziesięcioletniej przerwie, dzięki staraniom dyrektora imprezy Piotra Jaroszyka oraz związanej z nim grupy pracowników naukowych Instytutu Kultury Filmowej Bałtyckiej Wyższej Szkoły Humanistycznej.

marzyć

Pamiętam, jak przed laty nagrywaliśmy mój recital w "Piwnicy pod Baranami", który prowadził ze mną Piotr Skrzynecki. On opowiadając wtedy o moich piosenkach powiedział, że to był czas okrutny i zły (mówił o komunizmie). Dzięki moim piosenkom byliśmy w stanie zrozumieć - jaki ten czas jest naprawdę zły. I jeżeli czas, jak mówił Piotr Skrzynecki, był okrutny i zły, to nie mogłem pisać, że wszystko jest w porządku.

- *Czemu poświęcona jest ostatnia piosenka?*

- Głupocie.

- *Czy chodzi w tej piosence o polityków?*

- Zwłaszcza o polityków, ale nie tylko.

- *Ale jaka jest naprawdę ta Polska? Czy coś się w niej zmieniło na lepsze? Dzisiaj obserwuję coraz mniej romantyzmu polskiego i coraz więcej pragmatyzmu...*

- Wszystko ma swoją cenę. Jeżeli ja do 1989 r., aby zaśpiewać swoją piosenkę musiałem mieć dokumenty z cenzury, które mi pozwalały wykonanie tej piosenki - to uważałem to za stan rzeczy nienormalny.

Jeżeli prawa człowieka nie były przestrzegane, to o czym mogliśmy mówić. Jeżeli gospodarka była sterowana centralnie i do tego jeszcze w sposób nieudolny, wpędzający Polskę w dług, to istnienie tego reżymu nie miało sensu.

Dzisiaj np. nie muszę codziennie wyjeżdżać za granicę, ale to, że mam paszport - to mnie cieszy. Cieszy, że nie ma cenzury, i mogę śpiewać o czym chcę, i nikt mi nie jest w stanie tego zabronić. Oczywiście mogą mi piosenki nie wyemitować.

- *Czy teraz na swoich recitalach zbiera Pan więcej publiczności niż za komuny?*

- Nie mogę teraz zbierać więcej publiczności, bo dzisiaj obowiązuje rynek.

- *Czego w Polakach najbardziej Pan nie lubi, a co najbardziej docenia?*

- Przepraszam, ale to nie jest dobre pytanie. Nie potrafię mówić na zasadzie - czego najbardziej nie lubię w Polakach albo we Francuzach czy Rosjanach.

Myszę, że ludzie niezależnie od narodowości mają bardzo podobne wady i zalety. Jeżeli coś mi się nie podoba w Polsce, to dosyć arogancka w tej chwili i oderwana od rzeczywistości klasa polityczna. Muszą przeminąć lata, zanim obyczaj polityczny wykrystalizuje się w sposób sensowny. Najbardziej chyba w Polakach kocham zapał, który można z nich wykrzesać. Czego nie lubię - to tego, że Polacy łatwo się zniechęcają. Ale nie sądzę, aby to były cechy tylko polskie.

- *Czego Pan jeszcze nie napisał?*

- Całą masę rzeczy. Największą radością w pisaniu jest to, że kocham wiele piosenek, które napisałem. Ale cały czas marzę o tej następnej, najpiękniejszej. Wiem, że jak napiszę następną, którą uznaję za piękną, to od razu będę marzył o następnej. To jest fascynujące w twórczości.

- *Jakie najgłośniejsze wartości wyniósł Pan ze środowiska "Piwnicy pod Baranami"?*

- Piwnica - przede wszystkim Piotr, Janina i całe środowisko nauczyło mnie marzyć i nie bać się marzyć.

Rozmawiał

Eugeniusz Tuzow-Lubański

Polska wystawa w Stambule

Z okazji 700-lecia istnienia Turcji kilka polskich muzeów wypożyczyło na otwartą w Stambule wystawę "Wojna i pokój. Polsko-tureckie stosunki od XV do XIX stulecia" prawie 400 obiektów. Wystawę przygotowało warszawskie Muzeum Narodowe.

Pokaz, którego kuratorem jest profesor Tadeusz Majda, uznano w Stambule za kulturalne wydarzenie. Ekspozycję umieszczono w centrum Stambułu, w Pałacu Ibrahima Paszy, gdzie ma siedzibę Muzeum Sztuki i Islamu.

W wernisażu uczestniczył premier Turcji. W połowie września w czasie kulminacji jubileuszowych imprez mają zwiedzić 74 prezydentów z całego świata zaproszonych na uroczystości 700-lecia istnienia Turcji. Szczególnie uznanie wzbudziło bogactwo i jakość zabytków tureckiego rękodzieła z polskich zbiorów.

Na wystawie w Stambule pokazano także dokumenty, obrazy i grafiki polskich autorów zafascynowanych Orientem. Zaprezentowano również pamiętki i portrety wybitnych Pola-

ków, przebywających jakiś czas w państwie osmańskim, m.in. Adama Mickiewicza, Adama i Jerzego Czartoryskich.

Wyjątkowo długo mieszkał tu Stanisław Chlebowski, przez kilkanaście lat pełniący funkcję nadwornego malarza sułtana. Wystawa powróci ze Stambułu do Polski po 20 września 1999 roku. W lutym 2000 roku zostanie ona zaprezentowana polskiej publiczności.

Pomnik Kopernika w Caracas

W stolicy Wenezueli - Caracas stanie pomnik Mikołaja Kopernika. Autorem postumentu jest rzeźbiarz Harry Abend. Pomnik stanie w dzielnicy Las Mercedes, jednej z najbardziej reprezentacyjnych w Caracas. Harry Abend zaprojektował wcześniej m.in. wystrój metra, Uniwersytetu Centralnego oraz fasady Centrum Sztuki w Caracas. Głównym elementem pomnika, który zajmie powierzchnię o średnicy 20 metrów, będzie artystyczne wyobrażenie Układu Słonecznego. Składać się ma z czterech belek (orbit), na których spoczywa 10 cylindrów (ciał niebieskich). ■

Zbrodnie

W Wrocławiu 25 września br. odbyło się uroczyste odsłonięcie Pomnika ku czci pomordowanej ludności polskiej przez organizacje Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) i tzw. Ukraińską Powstańczą Armię (UPA) na Kresach Południowo-Wschodnich II Rzeczypospolitej w latach 1939-1947.

Odsłonięcie Pomnika poprzedzono Mszą Świętą we wrocławskim kościele pw. Najświę-



Pomnik polskim ofiarom czystek etnicznych 1939-47 r.

szej Maryi Panny na Piasku. Mszę św. celebrował ks. kardynał Henryk Gulbinowicz - metropolita Archidiecezji Wrocławskiej.

Homilię wygłosił ks. prałat Janusz Popławski, który m.in. powiedział, że ofiarą nacjonalistów ukraińskich należy się pamiętać, bo byli to nieraz także i męczennicy za wiarę. Ginęli z rąk OUN - UPA przede wszystkim ludzie bezbronni - dzieci, kobiety i starcy. Ginęli w sposób nieludzki. Śmierć od kuli była najłagodniejsza, i o nią modliły się ofiary. Zakończył homilię ks. Popławski zdaniem, że trzeba utrzymywać pamięć - dla zgody, pojednania, a nie nienawiści.

Po Mszy św. orkiestra Wojska Polskiego poprowadziła uczestników uroczystości do Pomnika przy Bulwarze im. Xawerego Dunikowskiego, gdzie odbyło się poświęcenie urn z prochami pobranymi z miejscowości, w których były zamordowane ofiary nacjonalistów ukraińskich - Polacy, Żydzi a także Ukraińcy.

Pomnik, z tablicą pamiątkową głoszącą: "Jeśli zapomnę o nich, Ty Boże na Niebie zapomnij o mnie. Obywatelom polskim pomordowanym na Kresach Południowo-Wschodnich w latach 1939-1947 przez OUN-UPA, NKWD i gesta-

po", poświęcił ks. kardynał Henryk Gulbinowicz.

W imieniu Stowarzyszenia Upamiętnienia Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów prze-

Jeśli zapomnę o nich...

Żydach i uczciwych Ukraińcach. Tylko drogą prawdy i tylko prawdy, możemy zapewnić trwałość przyjaźni i wzajemnego zaufania."

Po przemówieniach, w asyście pocztów sztandarowych organizacji kresowych, kombatanckich i harcerskich został przeprowadzony przez kompanię honorową Wojska Polskiego apel w intencji pomordowanych i poległych.

Inicjatorami postawienia pomnika są: Stowarzyszenie Upamiętnienia Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów, oraz Organizacje Kresowe i Kombatanckie w kraju i za granicą.

Oblicza się, że z rąk banderowskich i ukraińskich faszystowskich jednostek w służbie hitlerowskich Niemiec zginęło kilkaset tysięcy obywateli Rzeczypospolitej tylko dlatego, że byli Polakami. Z rąk upowców ginęli także i Ukraińcy, którzy nie chcieli współpracować i współuczestniczyć w morderstwach nacjonalistów ukraińskich.

Według najnowszych obliczeń historyka dr Wiktora Poliszczuka banderowcy (Służba Bezpieczeństwa OUN - UPA) zabili 30-40 tys. Ukraińców.

Większość pomordowanych pozostała w rowach, bagnach, lasach studniach, spalonych zabudowaniach i kościołach, bez katolickiego, czy prawosławnego pochówku, bez znaku krzyża - symbolu ich wiary.

Ten Pomnik stał się symboliczną zbiorową Mogiłą, przed którą Polacy wspólnie pochylają czoła z najgłębszą czcią wobec ofiar męczeńskiej śmierci. Niech ta niewinna krew tych, co zginęli, i ból tych, którzy ocalili, niech ta tragiczna prawda stanie się wskazaniem do prawdziwego pojednania obydwu narodów - polskiego i ukraińskiego oraz przestrogą przed powtórzeniem zbrodni ludobójstwa.

opr. Eugeniusz Tuzow-Lubański

(zdjęcia autora)



Warta honorowa Wojska Polskiego przy Pomniku

(Ciąg dalszy z nr 119)

Od niepodległości do teraźniejszości

W grudniu 1948 roku doszło do propagandowo-nagłośnionego "zjednoczenia ruchu robotniczego", czyli wchłonięcia resztek PPS przez PPR. Powstała Polska Zjednoczona Partia Robotnicza (PZPR).

Podjęto walkę z "pozostałościami kapitalizmu", czyli zapowiedziano kolektywizację wsi, a także "z rozpolitykowanym klerem", co oznaczało rozprawienie się z Kościołem Katolickim.

Lata 1949-1955 były najcięższym dla społeczeństwa okresem komunizmu w Polsce. Systematycznie wprowadzano system totalitarno-wodowski, na którego szczycie stało Biuro Polityczne KC PZPR i jego najbliższe agendy (Wydziały).

Na niższych piętrach stał rozbudowany aparat partyjny (centralny i terenowy), a także rządowy.

W życiu politycznym pozwolono istnieć partii chłopskiej (ZSL) i inteligenckiej (SD), co miało odpowiadać sztucznemu, ale pożądanemu układowi klasowemu w społeczeństwie. Partie "satelickie" nie posiadały jednak realnej władzy.

W 1952 r. uchwalono nową konstytucję, która nadała państwu nazwę - Polska Rzeczpospolita Ludowa (PRL). Tekst konstytucji stanowiący mieszaninę ideologicznego pustostwa i nieprawdliwych informacji na temat władzy w Polsce został poprawiony i zaakceptowany w Moskwie osobiście ręką Stalina.

Według konstytucji władza ustawodawcza miała należeć do reprezentantów "ludu pracującego" miast i wsi: (sejm i Rada Państwa), wykonawcza zaś do rządu.

Wybory do sejmu i władz samorządowych odbywały się jednak na z góry ustaloną przez partię liście nazwisk, a wszelkie decyzje wykonawcze i sądowe (np. wyroki w procesach politycznych, składy sędziowskie, umowy międzynarodowe itd.) zapadały na posiedzeniach Biura Politycznego KC PZPR.

W rzeczywistości cechą charakterystyczną wprowadzanego konsekwentnie systemu totalitarnego było objęcie przez partię kontroli nad wszelkimi dziedzinami życia, poczynając od gospodarki, a kończąc na sztuce.

Ustrój państwa wprowadzony

Począwszy od 1949 r., rozpoczęto kolektywizację wsi. Wprowadzono dostawy obowiązkowe, które utrzymywano do początku lat 70. Opornych chłopów zastraszano.

Tak z racji ideologicznych, jak i potrzeb zbrojeniowych państwa sowieckiego, komuniści uznali za priorytetową rozbudowę przemysłu ciężkiego i zwiększenie produkcji węgla. W kopalniach, wzorując się na systemie lagrowym, komuniści zmuszali więźniów (w tym politycznych) do pracy w niehumanitarnych warunkach.

Budowano nowe, gigantyczne zakłady przemysłowe jak np. Huta im. Włodzimierza Lenina w Nowej Hucie. To robotnicze miasto miało swym "socjalistycznym" charakterem zdominować pobliski Kraków - stary, a więc "wsteczny" i inteligencki. Wzorem sowieckim wprowadzano "współzawodnictwo pracy", zwłaszcza w kopalniach w przemyśle stocznym i budownictwie.

W ciągu kolejnych lat po wojnie odbudowano w Warszawie Stare Miasto. Nie zezwolono jednak na odbudowę Zamku Królewskiego - przed wojną siedziby "faszystowskiego rządu polskiego".

Nie odbudowano także zburzonego przez Niemców Ratusza (mieścił się tam w czasie powstania 1944 r. sztab główny AK), Pałacu Saskiego, Zamku Ujazdowskiego a także niektórych kościołów. W sumie z przyczyn ideologicznych - tylko w stolicy nie zezwolono na odbudowę ok. 50 obiektów zabytkowych.

W większości decyzje te podejmowano w latach 1949-1954. W zamian za to wprowadzono w architekturze tzw. socrealizm, wzorowa-

leczeństwie. Zanikły "klasy" burżuazyjno-ziemiaskie.

Zmonopolizowany przez państwo system bankowy i handel uzależniał nielicznych drobnych wytwórców miejskich i chłopów gospodarujących na swej ziemi.

Niemal wszyscy stawali się najemnymi pracownikami państwa komunistycznego: robotnicy, inteligencja, w tym twórcza, oraz skolektywizowani chłopcy.

Zdecydowana większość społeczeństwa przymuszona do życia w systemie realnego socjalizmu przystosowała się do nowej sytuacji.

Znaczna część środowisk opiniotwórczych (w tym literackich) zaczęła ze strachu, bądź z pobudek materialnych - podtrzymywać narzucony społeczeństwu system.

Niektóre środowiska przedwo-

budowywanej siatki agenturalnej.

Struktury "bezpieczeństwa" nastawione były - zgodnie z instrukcjami - na śledzenie własnego społeczeństwa, na inwigilowanie wybranych środowisk uznawanych na wroga systemowi.

Zagrożeni aresztowaniem byli wszyscy, począwszy od byłych działaczy politycznych i wojskowych II Rzeczypospolitej, a skończywszy na tych, którzy otrzymywali listy z zagranicy lub słuchali zagranicznego radia, czy też antypaństwowego dowcipu.

Według danych, w roku 1950 w więzieniach, a więc już po wyrokach, przebywa-



Symbolem tych lat stał się "Pałac Kultury" im. J. Stalina



karzy reżymowych, miały za to charakter pokazowy. Spełniały zadanie dydaktyczne.

W procesach pokazowych zostali skazani na śmierć m.in. legendarny oficer AK, Witold Pilecki, który w czasie wojny dobrowolnie przedostał się do obozu Auschwitz, gdzie założył komórkę państwa podziemnego a także gen. August E. Fieldorf, szef Kedywu AK, którego bezskutecznie starano się namówić do współpracy, oraz Adam Doboszyński, polityk obozu narodowego, który po swym nielegalnym powrocie do kraju próbował odtworzyć podziemie chadeckonarodowe.

W latach 1945-1955 społeczeństwo polskie zostało częściowo zniewolone; zniszczeniu uległo też poczucie praworządności (prawo przestało służyć człowiekowi wolnemu, a wspomagało aparat terroru).

Jeśli władzy nie udało się do końca przekształcić społeczeństwa w socjalistyczne, to z powodu katolicyzmu, głęboko zakorzonego w tradycji polskiej.

W pierwszych latach po wojnie komuniści starali się unikać otwartego konfliktu z Kościołem hierarchicznym w Polsce. Od początku jednak próbowali wyrugować wpływ katolicyzmu z życia społecznego.

W pierwszych dwóch latach odbywało się to pod hasłem propagandowym "rozdzielenia państwa od Kościoła" i "obrony mniejszości bezwyznaniowej".

Już w 1945 r. zerwano przedwojenny konkordat, podjęto walkę z religią w szkole (do 1948 r. wobec oporu społeczeństwa bez skutków), ograniczono papier na prasę katolicką, a także działalność stowarzyszeń katolickich, wyczulono cenzurę na sprawy kościelne.

Wobec wyjątkowego oporu społecznego, dopiero w 1949 r. władze przystąpiły do otwartej walki z Kościołem. W propagandzie opluwano w nikiemny sposób Stolicę Apostolską oraz rzekomo "wstecznych" i prohitlerowskich biskupów polskich.

Jan Żaryn
CDN



Podczas zjazdu zjednoczeniowego PPR i PPS

formalnie w roku 1952 przetrwał kolejne ekipy partyjno-rządowe aż do roku 1989. Jedynie w 1976 r. Biuro Polityczne KC PZPR wprowadziło poprzez podwładny sobie sejm dodatkowe zapisy konstytucyjne, w których podkreślono "przewodnią rolę" PZPR w życiu państwa a także sojusz łączący PRL z ZSRR.

ny na budownictwie sowieckim.

Symbolem tego typu budownictwa, a jednocześnie symbolem dominacji sowieckiej w Polsce, stał się Pałac Kultury i Nauki im. Józefa Stalina, oddany do użytku w 1955 r.

Zmiany własnościowe w gospodarce powodowały m.in. olbrzymie przeobrażenia strukturalne w spo-

jennej inteligencji lewicowej poparły komunizm w sposób autentyczny. Nie chcieli widzieć jego zbrodnicego oblicza. Najdalej od komunizmu stali ci, którzy najmocniej związani byli z państwowością i tradycją II Rzeczypospolitej.

Stara inteligencja polska albo siedziała w więzieniach, albo była zastraszana ciągłymi "szkoleniami ideologicznymi", a niekiedy wyrzucana z pracy.

W życiu naukowym następowała jednocześnie zmiana pokoleniowa. Młodzi marksiści zastępowali starych profesorów, tak o orientacji prawicowej (Wacława Borowego, czy też Władysława Konopczyńskiego), jak i autentycznie socjalistycznej (Henryk Wereszycki, Stanisław i Maria Ossowcy).

Młodzież mogła zapisać się jedynie do Związku Młodzieży Polskiej (ZMP), którego aktywiści dbali o "czystość" ideologiczną w szeregach swojego pokolenia. ZMP posiadał monopol również na organizację turystyki i wypoczynku wśród młodzieży.

Życie kulturalne, po okresie rozkwitu pierwszych lat powojennych, zostało wprężnięte w przymusowy kanon socrealizmu. Nikt dokładnie nie wiedział, co on oznacza, ale brak "czujności artystycznej" mógł zakończyć się utratą opieki państwowego mecenasa.

Strach podtrzymywany był w szeregach społeczeństwa dzięki aparatowi terroru, podległemu partii i korzystającemu ze stale roz-

ło ponad 35 tys. więźniów politycznych. W latach następnych liczba ta rosła. W kazamatach zginęło - po wyroku bądź skrytobójczo - co najmniej 12 tys. patriotów polskich.

Do tych liczb należy dodać ofiary pracy przymusowej, więźniów "obozów pracy", skazanych w trybie administracyjnych przez specjalne komisje "rewolucyjne".

Szczególnie groźnych "przestępców" osadzano w więzieniu mokotowskim w Warszawie, gdzie poddawano ich różnym torturom. Czas trwania aresztowania zależał od oficerów prowadzących śledztwa.

Kazimierz Mocarski, członek Komendy Głównej AK w czasie okupacji, oskarżony o współpracę z hitlerowcami był poddany 49 rodzajom "maltretacji i toru", z których "najbardziej" były, np. zmuszanie do siedzenia na odwróconym stołku, bicie gumową pałką m.in. w pięty, wyrwanie włosów z najczulszych miejsc, czy też przebywanie w celi bez możliwości mycia się przez 2 lata i 10 miesięcy.

Tortury miały złamać "wroga ludu", tak, by uprzednio przygotowany scenariusz procesu został zrealizowany. W tym łańcuchu zbrodni, ostatnie słowo należało do prokuratora i sądu.

Większość procesów (tzw. kilbówki) odbywało się w celach i miało charakter bandyckiej rozprawy z wrogiem osobistym. Trwały one kilka minut. Niektóre procesy, nagłaśniane przez usłużnych dzienni-

Uwaga!!!

Jak wiadomo, spora część czytelników «Dziennika Kijowskiego» – Polaków Ukrainy, zamieszkuje na Polesiu, w Kijowie i w obwodzie kijowskim, tzn. na terenach, które w tym lub w innym stopniu przylegają do czarnobylskiej strefy wysiedlenia. Zapewne zainteresuje ich niniejszy materiał o radioaktywności zbieranych tam grzybów.

Dobroczyzna alzacka Asocjacja «Dzieci Czarnobyla» w ciągu wielu już lat niesie pomoc ofiarom awarii w Czarnobylskiej Elektrowni Atomowej.

W ramach swojej działalności Asocjacja postanowiła przeprowadzić badania, których celem było określenie stopnia skażenia grzybów zebranych w pobliżu osiedli znajdujących się poza trzydziestokilometrową strefą wysiedlenia. Biorąc pod uwagę, że ta właśnie strefa uważana jest za niezamieszkałą, dostęp do niej mają wyłącznie naukowcy, pracownicy jeszcze funkcjonującego reaktora i niektórzy nieznający strachu turyści. Wokół tej strefy znajduje się teren, który podlega wysiedleniu; tam pozostaje nadal część mieszkańców. Wstęp do strefy jest praktycznie wolny.

Badania naukowe były przeprowadzone we współpracy z Laboratorium Komisji Badań i Niezależnej Informacji o Radioaktywności «CRII-RAD» z Valenciennes. Jest ono finansowane przede wszystkim przez mieszkańców Alzacji, ale ludność innych regionów także okazuje pomoc finansową.

Asocjacja była zainteresowana badaniami strefy leżącej na południe od Kijowa do Polesia, która znajduje się w odległości 40 km od strefy wysiedlenia. Wiele organizacji znajdujących się w granicach tego rejonu (szkoły, szpitale, domy dziecka) otrzymało od Asocjacji pomoc humanitarną. Należy zaznaczyć, że każdego lata dzieci z tej strefy wyjeżdżają w celach leczniczych do Francji. W czasie pobytu na Ukrainie przedstawiciele Asocjacji zauważyli, że właśnie na tym terenie ludność spożywa duże ilości grzybów.

Akcję zbierania grzybów przeprowadzono w dniach 18 – 22 września 1998 r. na pięciu działkach. Jednocześnie z czterech działek pobrano próbki gruntu.

Celem tych działań było określenie stopnia skażenia promieniotwórczego gruntu i grzybów. Laboratorium «CRII-RAD» od razu przystąpiło do wykonania koniecznych badań.

Radioaktywność grzybów zbieranych w zaludnionych miejscowościach w pobliżu czarnobylskiej strefy



przewyższa europejską normę 600 Bq/kg, przy przekroczeniu której zabrania się używania tego typu produktów. Nie chcemy już przypominać o poziomie 1000 Bq/kg, który wykryto w mięsie wozzkiego wieprza, a który stał się przyczyną skandalu na łamach prasy.

• Stopień skażenia zależy od rodzaju grzybów. Badania wykazały istnienie zależności zawartości promieniotwórczych elementów od gatunku grzyba.

nie 90% gatunków grzybów przewyższa europejskie standardy.

• Międzynarodowa Komisja ds. Ochrony Radioaktywnej podkreśla, że spożywanie produktów o podwyższonej zawartości trujących promieniotwórczych elementów w znacznym stopniu zwiększa ryzyko zachorowania na raka. Jest rzeczą oczywistą, że Polesie należy do strefy, która podlega wysiedleniu i rzadko można spotkać tam grzybiarzy. Jednocześnie zaznaczamy, że uro-

na raka wzrasta 50-krotnie. Do tych danych należy jeszcze dodać wpływ zewnętrznego promieniowania i spożywanie produktów zawierających radioaktywne izotopy, przede wszystkim – leśnych jagód. Należy dodać także czynnik ekonomiczno-socjalny, bowiem biorąc pod uwagę ciężką sytuację ekonomiczną obywateli Ukrainy i to, że grzyby są bezpłatne, ludność wiejska spożywa do 10 kg grzybów rocznie. Tak więc ujawnione niebezpieczeństwo atakuje ich z podwójną siłą.

• Byłoby idealnym, gdyby ludność w sposób maksymalny ograniczała spożywanie grzybów. Z tego punktu widzenia konieczne jest podniesienie poziomu życia ludzi, dla których zbieranie i sprzedaż grzybów jest ważnym źródłem uzupełniania budżetu.

Kilka praktycznych rad:

1. Nie zbierać najbardziej skażonych gatunków grzybów. Nawet w obrębie jednej rodziny grzybów zdolność wchłaniania cezu z gruntu waha się w określonych granicach.

Duże znaczenie ma przygotowanie i rozpowszechnienie spisu szkodliwych gatunków.

2. Nie zbierać grzyby w strefach o wysokim stopniu radioaktywnego skażenia.

3. W inny sposób przygotowywać dania z grzybów.

Udowodniono, że przez gotowanie suszonych i mrożonych grzybów i zlewanie otrzymanego w ten sposób wywaru, można w znacznym stopniu zmniejszyć zagrożenie.

Wszystkie te wyżej wymienione sposoby nie będą wystarczająco efektywne, jeżeli ludność nie odniesie się do tego problemu z całą odpowiedzialnością, aby w przyszłości zmniejszyć ryzyko zachorowania na rak.

Według «CRII-RAD», na opinię społeczną w znacznym stopniu mogliby wpłynąć miejscowi dobrowolni aktywiści, którzy posiadaliby konieczne dozometry do pomiaru skażenia gruntu i grzybów.

CRII-RAD wspólnie z organizacją «Dzieci Czarnobyla» opracowali kolorowy plakat w języku ukraińskim, który ostrzega o radioaktywności grzybów. Plakat rozpowszechniany jest na terenie Ukrainy. Poniżej prezentujemy plakat i niektóre jego fragmenty. Wszystkich zainteresowanych w rozpowszechnianiu takich plakatów zapraszamy do redakcji «DK».

Materiał przygotował
Borys Dragin



Rezultaty badań

Uzyskane dane stanowią podstawę wielu wniosków:

• Mimo tego, że od chwili wybuchu w CEM minęło 12 lat, skażenie terytorium Ukrainy cezem-137 pozostaje nadal bardzo duże. I tak, w jednym z gatunków grzybów zebranych na Polesiu (suillus variegatus) poziom cezu-137 wynosił około 120 000 Bq na kilogram świeżej masy. Ten wskaźnik 200 razy

I tak, wykryto, że stopień skażenia kilku gatunków grzybów zebranych w jednym i tym samym miejscu różni się trzydziestokrotnie.

• Stopień skażenia jest inny w każdym miejscu, gdzie zbierano grzyby. Na przykład, 8 gatunków grzybów, które zebrano w okolicach Polesia, gdzie grunt jest najbardziej skażony, było najbardziej niebezpiecznych.

• Nawet w strefach, które nie podlegają ewakuacji, skaże-

dziej grzybów na tych ziemiach jest bardzo wysoki, a w związku z tym rośnie pokusa zebrania i sprzedania ich na rynkach w Kijowie.

• Przypuśćmy, że na terenie czterech zbadanych rejonów, przy średnim statystycznym poziomie skażenia, jedna osoba spożyje rocznie około 5 kg grzybów. Pod warunkiem, że w tych wyżej wymienionych rejonach 4 miliony mieszkańców spożywa taką masę grzybów rocznie, dodatkowe ryzyko zachorowania

Z prasy polskiej

Strachy na lachy

Co trzeci Polak czuje niepokój na myśl o nadchodzącym przełomie wieków. Niektórzy myślą, że nastąpi koniec świata, inni obawiają się kataklizmów, jeszcze inni załamania systemów komputerowych – wynika z badań Demoskopu.

Niepokój odczuwa 34 proc. przebadanych, w tym 6 proc. określa go jako «silny». Wśród przyczyn wskazują najczęściej przyszłą sytuację materialną i zdrowotną, swoją i rodziny. Co piąty respondent odczuwa niesprecyzowany niepokój, wynikający z obawy o nieznaną przyszłość i to, co może nastąpić.

Co dziesiąty ankietowany sądzi, iż należy się wkrótce spodziewać końca świata. Tyle samo spodziewa się kataklizmu związanego ze zderzeniem się Ziemi z meteory-

tem lub kometą. Jeszcze inni (co trzecia osoba) obawiają się załamania większości systemów komputerowych na skutek błędnego odczytu czasu przez zegary komputerów.

Demoskop zapytał też o prognozy na nadchodzący wiek. Według 46 proc. badanych, zanieczyszczenie środowiska może doprowadzić do zagłady ludzkości. Kłopoty zdrowotne spowodowane dziurą ozonową przeczuwa 72 proc. Jedynie co czwarty respondent w rozwoju medycyny upatruje możliwość pozbycia się wszelkich chorób. Pojawienie się nowych, nieuleczalnych chorób przewiduje prawie 70 proc. ankietowanych.

Są też oczekiwania kosmiczne. Masowych lotów kosmicznych spodziewa się prawie co druga osoba, a nawiązania kontaktów z kosmitami – co szósta.

Kryzysu naszej cywilizacji spowodowanego wyczerpaniem się w XXI wieku surowców naturalnych obawia się co trzecia spytana osoba. 28 proc. uważa, że może nastąpić III wojna światowa, w wyniku której przestanie istnieć wiele narodów.

Badanie przeprowadzono na próbie losowo-kwotowej, obejmującej ludność Polski w wieku powyżej 15 lat.

MK, PAP



- Proszę nieco wyżej.
Mój mąż ma 189 cm.

PRZYSŁOWIA RÓŻNYCH NARODÓW

- Co wiatr przynosił, to wiatr zabierze.
- Nawet wronie podoba się właściwe piskłę.
- Wszystko czeka na swój czas,
czas zaś na nic nie czeka.
- Dodawaj kroplę do kropli, a w morze się przemieni.
(GRUZIŃSKIE)

KALENDARIUM

- 16 X 1978 - Po raz pierwszy w historii Kościoła Katolickiego papieżem został Polak, kardynał Karol Wojtyła, obierając imię Jana Pawła II.
- 17 X 1849 - Zmarł w Paryżu Fryderyk Chopin (ur. 1810).
- X 1596 - Unia Brzeska.
- 21 X 1997 - Po raz pierwszy w historii Polski marszałkiem Senatu została kobieta - prof. Alicja Grześkowiak.
- 23 X 1843 - Urodził się Henryk Siemiradzki, malarz (zm. 1902).
- 24 X 1795 - Trzeci rozbiór Polski.
- 24 X 1902 - W Kijowie zmarł ukraiński i polski kompozytor, pianista i pedagog Władysław Żaręba (ur. 1833).
- 28 X 1138 - Zmarł Bolesław Krzywousty, książę polski od 1102 r. (ur. 1085).
- 31 X 1945 - W Krakowie zmarł Wincenty Witos, polityk, publicysta, premier 1920-21, 1923 i 1926, czołowy rzecznik zjednoczenia ruchu ludowego.

Благодійні внески на підтримку „Дзєнника Кїївського”
просимо перераховувати за реквізитами:

В українських гривнях:
р.р. 26009301360317 в Залізн. від. ПІБ м. Києва
МФО 322153 код 21459978.

В доларах США:
BANK OF NEW YORK, NEW YORK SWIFT:IRVTUS3N,
ACC N890-0060-077 IN THE NAME
OF UKRPROMINVESTBANK IN THE FAVOUR
OF ZALIZNICHNIJ DPT PIB
ACC N 39016902322153/840 FOR CLIENT
Dziennik Kijowski ACC 26009301360317/840.

Rozpoczęła się regularna wojna polsko-rosyjska. Na czele powstania stanął generał Józef Chłopicki. W kraju panował entuzjazm, polski żołnierz bił się dzielnie, ale wyższe dowództwo nie wierzyło w zwycięstwo polskiego wojska. W pierwszych kilku bitwach zwyciężyli Polacy. Jednak główne siły rosyjskie zbliżały się do Warszawy.

Tuż pod stolicą, pod wsią Grochów rozgorzała zacięta krwawa bitwa. Polacy i Rosjanie kilkakrotnie odbierali sobie wzajemnie nieduży lasek - Olszynkę Grochowską. Rosjanom nie udało się go zdobyć, a tym samym nie udało im się dostać do Warszawy. Rozegrało się znów kilka mniejszych bitew, wygranych przez Polaków. Powstanie rozszerzyło się także na Litwę. Walczyła tam w

HISTORIA DLA PIOTRKA

POWSTANIE LISTOPADOWE (2)

szeregach wojska również kobieta - Emilia Plater. Za dzielność została mianowana kapitanem. Zmarła wskutek trudów wojny.

Latem następnego roku potężna armia rosyjska znów zbliżyła się do Warszawy. Wojsko polskie pod dowództwem generała Jana Skrzyneckiego stoczyło z rosyjską armią bitwę pod Ostrołęką. Bitwa skończyła się klęską Polaków.

Wojska rosyjskie otoczyły Warszawę i rozpoczęły szturm. Polscy żołnierze dzielnie bronili stolicy. Na Woli stary generał Józef Sowiński bił się do ostatniego żołnierza, gdyż nie chciał się poddać. Padł zakłuty bagnietami przez

rosyjskich żołnierzy. Warszawa poddała się. Resztki polskiego wojska wyszły z miasta i przekroczyły granicę pruską. W Prusach zostały rozbrojone.

Żołnierze polscy udali się na emigrację do Francji i innych krajów europejskich. Wraz z nimi opuściło Polskę wielu polityków, uczonych i poetów. Na emigracji żyli potem i działali wielcy Polacy: wybitny historyk - Joachim Lelewel, poeci - Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki, Zygmunt Krasiński i Cyprian Kamil Norwid, a także genialny kompozytor - Fryderyk Chopin.

Stanisław Marciniak

Roxane, prawdopodobnie jest imieniem staroperskim lub staromacedońskim, którego pierwotna forma ani znaczenie nie są wyjaśnione.

Być może dzieje tego imienia na obszarze słowiańskim wiążą się z nazwą Rusi Czerwonej (łac. Roxolan, Roksolania).

Bruckner tłumacząc pochodzenie nazwy Alanów nadmienia: "Nazwa Alanów powtarza się może w nazwie Roxolan (irańskie "raochszna", - jasny błyszczący), szczepu sarmackiego (wszyscy, wraz z Scytami, irańskiego pochodzenia) niegdyś między Dnieprem a Donem osiadłego".

Nazwę przeniesli humaniści dowolnie na „Ruś”. Hipoteza ta wymaga jednak udokumentowania i odpowiednich badań.

Najbardziej znana z historii jest Roxsana, zmarła w roku 310 p.n.e., córka arystokraty baktryjskiego księcia Oksyartesa. Późniejsza (od 327) żona Aleksandra Wielkiego i matka jego syna Aleksandra (Pogrobowca), razem z synem stracona przez Kasandra.

W literaturze dużą popularnością cieszy się postać sułtanki Roksolany. Była ona niewolnicą kupioną do sułtańskiego harem. Dzięki urodzie i sprytowi szybko awansowała na pierwszą małżonkę sułtana

Tajemnice imion

ROKSOLANA



podczas najazdu tureckiego dostała się do niewoli i została sprzedana do haremu Sulejmana I.

Była piękna, bardzo mądra, utalentowana, muzycznie. Jako sułtanowa miała duży wpływ na politykę turecką w latach 20-50. XVI wieku.

Przyznawali się do niej Francuzi i Włosi. Wiele światła na losy tej niecodziennej postaci rzuciły m.in., odnalezione w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie jej listy adresowane do króla Zygmunta Augusta, z lat 1548-1549. Wraz z listami przesłała ona dary królów: dwie pary spodni z koszulami i pasem misternej roboty, sześć chusteczek i ręcznik.

Jako urodzona w Rohatynie była niegdyś poddaną króla polskiego. W Stambule pośrodku meczetu sułtańskiego znajduje się do dzisiaj jej mauzoleum: sułtanka Hasseki Hurrem-Roksolany.

Formy zdrobniałe imienia Roksana, Roka, Roki, Sana; w angielskim Rox, Roxie, Roxy. Imieniny według kalendarzy obcych 14 września.

Sulejmana, stała się szarą eminencją tureckiego dworu i nieoficjalną władczynią państwa.

Pochodzenie Roksolany przez długi czas nie było wyjaśnione.

Encyklopedia ukraińska podaje o niej następującą wzmiankę: „Nastia Lisowska, urodzona w Rohatynie (ok. 60 km od Stanisławowa), w 1520 r.

* Kiedy nie można zaatakować myśli, atakuje się myśliciela.

(Paul Valery)

* Nie zawsze mów co wiesz, ale zawsze wiedz, co mówisz.

(Klaudiusz)

* Przyjaźń jest jak struna - nie należy jej zbyt mocno napiąć.

(angielskie)

**DZIENNIK
KIJOWSKI**
„Газета Київська” - польско-український
додаток до газети В.Р. України „Голос України”
Numer przygotowało kolegium redakcyjne
reprezentujące wszystkie organizacje
polonijne Kijowa
Redaktor Naczelny:
Stanisław Panteluk

WYDAWCY:
Redakcja „Dziennika Kijowskiego”,
Redakcja „Holosu Ukrainy”,
Związek Polaków na Ukrainie
Adres redakcji: UKRAINA
01054, Kijów, ul. Gogolewska 23
Dla korespondencji: 252054, Kijów, s/p 2
tel./fax: (044) 216 87 58
E-mail: dsdk@adam.kiev.ua

Adres redakcji: 01054,
Київ, вул. Гоголівська, 23
Для кorespondенції: 01054, Київ, а/с 2
Тел./факс: (044) 216-87-58
E-mail: dsdk@adam.kiev.ua
р/р 26009301360317 в Залізн. від. ПІБ
м. Києва. МФО 322153 код 21459978
Рєєсmp.cсiд. KB 8186iд 11.07.1994 р.
ИНДЕКС ПЕРЕДПЛАТИ 30678
Ціна договiрна

Prowadząca numer:
Ludmila Slesariewa

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi
odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów
nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów.
Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają
poglądom redakcji.

Zam. 3467

Тираж 3 000

0 1 2 3 4 5 6 7 8 9